

Ja: Pierwsze pytanie jest takie- mianowicie jaka jest Pana pierwsza myśl, kiedy pan słyszy słowo Warszawa?

Badany: Jest co robić, dużo miejsc ciekawych, dużo restauracji przede wszystkim.

Ja: Lubi Pan jeść dobrze?

Badany: Znaczący generalnie nie lubię jeść, więc jeżeli miałbym jeść, to chciałbym to zrobić dobrze. Co jeszcze? Kina teatru, muzea i tak dalej.

Ja: A jako miejsce takie, taka przestrzeń Pana osobista, to jakby Pan to określił? Czym dla Pana jest jeszcze to miasto?

Badany: Po prostu miejsce funkcjonowania.

Ja: To teraz w takim razie prosiłabym, tutaj są wszystkie dzielnice zaznaczone, prosiłabym o to, żebyśmy przez całą tę mapę przeszli według Pana jakiegoś wzoru i żeby Pan zaznaczył dzielnice lubiane lub nie lubiane. Jeżeli się okaże, że te dwie kategorie są niewystarczające, tutaj może Pan wprowadzić, że coś jest obojętne, nieznane.

Badany: Wszystkie, tak?

Ja: Wszystkie. I swoje własne nazwy z uzasadnieniem dlaczego jest tak, a nie inaczej.

Badany: Więc tak: Białołęka lubiana, tutaj mieszkam. Poznają ją cały czas, cały czas się rozbudowuje. Ona jest lubiana. To co, "L"?

Ja: Może być, może Pan wybrać taki sposób. Od kiedy Pan mieszka na Białołęce?

Badany: Od 2000 roku.

Ja: A w jakiej części?

Badany: Tarchomin. Na końcu, przy pętli, to jest Nowodwory.

Ja: Znam, to jest miejsce, które znam. No dobrze, to dalej.

Badany: Targówek- średnio lubiany, to znaczy jeżeli chodzi o zakupy, jeżeli chodzi o coś potrzebnego właśnie do kupienia, to właśnie na Targówek. Do kina na Targówek, natomiast no sam bym się tam na spacer nie wybrał.

Ja: Dlaczego?

Badany: Dlatego, że kojarzy mi się źle, jest tam ten Szpital Bródnowski, jest na przeciwko tego szpitala takie są niezbyt przyjemne tereny. Widziałem już parę bijatyk w tym miejscu, więc no ja wiem? Praga Północ... Praga Północ to jest takie miejsce przelotowe tylko. Przejeżdżam tędy samochodem. Więcej nie mogę powiedzieć, no szkołę miałem tutaj, bo do Koźmińskiego chodziłem. No nie znam. Praga Południe...znaczy zarówno Pragi Północ jak i Pragi Południe trochę się boją, ponieważ jestem tej powiedzmy starej daty, jeszcze kiedy Praga była postrzegana jako siedziba diabła. Więc wiem, że trochę się tam pozmieniało,

wiem, że, że były jakieś inicjatywy na rzecz Pragi właśnie, żeby...zresztą mam kolegę, który mieszka cały czas na Pradze, natomiast niezbyt mi się podoba to stare budownictwo, takie rozwalające się budynki, kamienice. To chyba w jednym z seriali jest taki policjant z Pragi.

Ja: <śmiech> Czy był lubiany? Właśnie za chwilę stworzymy legendę.

Badany: Był nielubiany. Rembertów- kompletnie nic nie mogę powiedzieć.

Ja: Czyli tutaj po prostu nie ma Pan wiedzy na ten temat? Dobrze.

Badany: Nie mam. Wesoła- już zupełnie nie mam wiedzy. Mam... no wiem, że tam jest trochę tych willi, ale co tam się dzieje więcej? Wawer- poprzez to, że nie można się do niego przebić, przynajmniej nie można było, to Wawer jest mi kompletnie nieznanym, także...

Ja: A swoją drogą tak samo ogromna dzielnica, jak Białoleka.

Badany: Tak, ale z kolei skoro mieszkałem na Ochocie bardzo długo, mimo tego, że została okrzyknięta Ochota najniebezpieczniejszą dzielnicą, jak się okazuje, jak sprawdzałem, to czuję się u siebie, bo tu się urodziłem.

Ja: Jasne. No dobrze, to została nam ta część Warszawy, po tej stronie Wisły. Jak to jest z tymi dzielnicami tutaj?

Badany: Tak, Ursynów- jest ok, bo lubię, ale jest ok, po prostu. Tu jest lubię do góry, a tu jest lubię takie po prostu.

Ja: Jasne.

Badany: Wilanów- dzielnica "aha, aha", dzielnica arystokracji, którzy ledwo przędą w tych swoich willach.

Ja: Wille to jeszcze, ale tam jeszcze mamy całe Miasteczko Wilanów.

Badany: Teraz tak, teraz tam się odbudowało ten moloch wielki. Zabawnym jest to, że na początku sprzedawania były ceny strasznie wysokie i wprowadzali się tylko sami potentaci, a później tak spuścili, że cała reszta dobiła.

Ja: Dokładnie.

Badany: I teraz nie wiem, jak to będzie z tą społecznością, czy się dogadają.

Ja: Jest bardzo specyficzna, to muszę przyznać. Czyli jakby Pan określił, jak to jest z tym Wilanowem?

Badany: Szwędałem się długo po nocy w Wilanowie, bo stąd żona moja pochodzi. Jest ok, no nigdy w łeb nie dostałem. Aczkolwiek jest trochę takie za mało, znaczy tam się nic nie dzieje. Tam nic nie ma. Na Ursynowie już się zaczęło coś dziać, ale to z uwagi na tą wielką sypialnię taką.

Ja: No tak faktycznie jakieś aktywności wreszcie musiały zacząć się odbywać.

Badany: No i trasa metra. Dobra, Mokotów. Długi czas spędzałem w harcerstwie na Mokotowie. Lubię Mokotów. Włochy- nie wiem, ale też nie lubię.

Ja: A dlaczego tak jest z tymi Włochami?

Badany: Dlaczego z Włochami, że nie lubię? Bo dwa razy bym dostał w łeb, jak wracałem z Ursusa z imprezy.

Ja: O, robi nam się taka mroczna mapa Warszawy. <śmiech>

Badany: Ursus ja wiem? Lubię. Fajnie się rozwinął i jeszcze się rozwija, więc można stwierdzić, że jest ok. Wola? Wola tajemnicza- ma miejsca takie niebezpieczne właśnie, ale je omijam, a resztę lubię. Bemowo- na Bemowie mam mieszkanie też. Jest takie dziwne. Poza tym koniec miasta się bardzo szybko zaczyna na Bemowie- to taka ciekawostka. Nie znam za bardzo. Bielany- na Bielanych chodzę do szkoły. Ja wiem? Nie ma za co nie lubić. Żoliborz bardzo lubię. Dochodzę tam, że tak powiem, czyli po prostu lubię tam chodzić, nigdy mnie nic złego tam nie spotkało, poza tym może moje nastawienie jest wypaczone lekko tym, że ja spędziłem kawałek swojej aktywności warszawskiej, spędzałem w różnych dzielnicach, ale tak historycznie. Na przykład tutaj mieszkali moi dziadkowie, więc tutaj często właśnie...

Ja: Na Żoliborzu.

Badany: Na jakieś narty na małą górę, tam się uczyłem na nartach jeździć, z dziadkiem chodziłem do parku na spacer. Tam mam jeszcze wspomnienia z dziadkiem, z babcią, z mamą, z tatą, także wydarzenia rodzinne. A Śródmieście? Śródmieście bardzo lubię. Co prawda mam kilka krytycznych uwag.

Ja: Jaka by to była na przykład uwaga?

Badany: No w dzień no to jest komunikacyjnie trochę tak niezorganizowane. W dzień jest za dużo właśnie, nie można przejechać i takie... W nocy natomiast z kolei uważam, że takie ścisłe centrum Warszawy moim zdaniem jest zbyt rozległe. Także jeżeli chodzi o jeżeli "bardzo lubię" to dotyczyłoby to takiej części...

Ja: Tej centralnej raczej?

Badany: Tak. A ta reszta to takie "lubię".

Ja: Dobrze, w takim razie mam takie pytanie- czy są jakieś miejsca w Warszawie, jakieś punkty, które są dla Pana szczególnie ważne, które jakby o niej stanowią, a Pana głowie są...jakby bez nich Warszawy by nie było.

Badany: Bez nich Warszawy by nie było?

Ja: Tak, prosiłabym o to, żeby je zaznaczyć, napisać nazwy obok nich i powiedzieć mi dlaczego tak jest.

Badany: No Pałac Kultury.

Ja: To tutaj proszę o napisanie, że to Pałac Kultury.

Badany: Chyba tutaj, nie wiem.

Ja: Wszystko jedno. To akurat gdzie one się znajdują na mapie to jest już orientacyjne. Dlaczego?

Badany: No pomimo tego, jaka się historia z tym wiąże, to jednak stał się takim symbolem warszawskim. Zresztą no czasy się już zmieniły, to już jest historia, więc to, że można opowiedzieć jeszcze przy okazji tego historię to jest fajne, dodatkowo Pałac Kultury dlatego, że on organizował swego czasu takie zajęcia dla młodych, dla małych, czy wcześniej nawet- pierwszo, drugoklasistów. Ja pamiętam, że byłem w trzeciej klasie i na gimnastykę akrobatyczną się nie dostałem. <śmiech>

Ja: No to tak po hardcorze trochę, od razu akrobatyka, prawda?

Badany: No niestety. Chciałem ćwiczyć, a w zamian za to zaproponowali mi majsterkowanie, co mi się zupełnie nie podobało. <śmiech>

Ja: Niezłe. Tak, to fajnie.

Badany: No oprócz tego jako rodowity Warszawiak byłem raz jeden na trzydziestym piętrze.

Ja: A ja nigdy.

Badany: Ale rzeczywiście...nie, przepraszam- dwa razy. Byłem dwa razy, no widok jest bardzo fajny. Nawet szkoda trochę, że nie ma więcej takich właśnie punktów widokowych na panoramę Warszawy. Znaczący jest jeszcze kilka punktów jeszcze jest tutaj z tej strony, nad Wisłą, na tą stronę Warszawy, gdzieś tutaj. Ale tak z góry żeby popatrzeć, no ewentualnie z jakiegoś biurowca, wieżowca, ale tam nie wpuszczają za bardzo.

Ja: Czy jeszcze jest jakieś takie miejsce?

Badany: Czy jest takie miejsce... Jest, oczywiście jest Kino Muranów, które w pewnym momencie przestało być multiplexem, zaczęło się robić na takie awangardowe kino. Do tego dokładając ten styl, w jakim on jest zrobiony- no to bardzo fajny. No jeszcze swego czasu było to kino tutaj...

Ja: Skarpa?

Badany: Kultura, nie wiem, czy jest jeszcze.

Ja: To jest nadal. Ale to chodzi też o takie miejsca, które dla Pana osobiście są istotne.

Badany: Dla mnie osobiście? No to na Żoliborzu, to jest Park Kaskada, z dziadkiem tak jak mówiłem wcześniej chodziłem tam. Jest tam kościół św. Jakuba, w którym brałem Pierwszą Komunię. Jeżeli chodzi o kwestie religijne, to mam bardzo negatywne wspomnienia, natomiast jest to pewna przygoda. I kościół jako kościół- charakterystyczny, razem z Placem Narutowicza.

Ja: Tak, to prawda, taki wyjątkowy jest tam kościół w okolicy.

Badany: Oprócz tego na przeciwko oczywiście jest akademik, gdzie dyskoteki ostro odchodziły.

Ja: No akademik powinien się pojawić.

Badany: Dobra. Wkręcałem się na imprezę zawsze do akademika, miałem blisko, także...cóż. Mokotów to jest ulica Dolna. Jest Dolna i jest Sobieskiego, tam jest taki trójkąt, gdzie można strasznie łatwo w łeb dostać, zresztą dostałem dwa razy jako harcerz. No ale tak czy inaczej lubię...no bo harcerstwo, tak. To jest z Mokotowa. Jeszcze swojego czasu było Kino Moskwa, ale już... Niestety.

Ja: No tak, ja też pamiętam jak było.

Badany: Ale jest ten park, ten taki mały park, jak się na dół Spacerową zjeżdża, tam gdzie jest teraz Blue Cactus.

Ja: Wiem, wiem. Tylko nie mam pojęcia, jak się ten park nazywa.

Badany: Tu jest Blue Cactus z parkiem. Co jeszcze? Ursynów. No Ursynów, to tylko Multikino. Włochy nic.

Ja: No właśnie, tutaj mogą być takie miejsca, gdzie nic nie będzie.

Badany: Targówek to jest CH i jeszcze ten CH Marki z Ikeą.

Ja: Z Ikeą, no właśnie, nawet mnie tam ostatnio wywiało.

Badany: I dlatego właśnie mi się kojarzy tylko ze sklepami. Ostatnio jeszcze poznałem takie miejsce fajne, gdzie bardzo dobrze dają tureckie jedzenie. No ale oprócz tego jest jeszcze ten szpital. To tu, Bródnowski.

Ja: Byłam tam niestety, muszę przyznać, że traumatyczne doświadczenie.

Badany: Traumatyczne. Ja miałem tam spędzić trzy dni i drugiego bądź trzeciego dnia na początku uciekłem.

Ja: Człowiek zdrowieje i ucieka, naprawdę.

Badany: Było podejrzenie wstrząsu mózgu, zatrzymali mnie na obserwację, oczywiście jak to wstrząśnienie no to nie dają pić i jeść, potem nie dają jeść, więc z głodu uciekłem ze szpitala. Tu nic, tu nic...

Ja: No dobrze.

Badany: Tutaj można jeszcze zaznaczyć...nie, tu nic nie można zaznaczyć. Tutaj dużo, bo tutaj dużo.

Ja: No to może coś też tutaj.

Badany: No tutaj mieszkam, przede wszystkim to wszystko z nim związane.

Ja: To teraz mam takie pytanie- czy te miejsca, bo z jakimi wspomnieniami się mniej więcej kojarzą to już wiem, chodzi mi o to, czy te miejsca kojarzą się z którymś ze zmysłów. To znaczy z zapachem albo ze wzrokiem albo ze słuchem albo ze smakiem, dotykiem, fakturą. Więc prosiłabym o to, żeby zaznaczyć co z czym się kojarzy. Nie musi być, że każde miejsce się będzie z czymś kojarzyć, ale te takie narzucające się w pierwszym odruchu.

Badany: Tu jest zapach.

Ja: Park Kaskada? Czego to jest zapach?

Badany: Ale to z tych miejsc, które wymieniłem?

Ja: Tak.

Badany: Czego to jest zapach? To jest zapach świeżego powietrza, zresztą ten sam zapach lasu, świeżego powietrza, tutaj ten lasek...

Ja: Na UKSW?

Badany: Tak, tam dalej, tym dalszym UKSW, na Młocinach. Tutaj jest zapach... No wszystko mogę podzielić na zapachy.

Ja: To jeszcze może Pan opowiedzieć po prostu.

Badany: Tutaj są zapachy jedzenia.

Ja: W Śródmieściu, dobrze.

Badany: Tutaj jest zapach tych centrów handlowych.

Ja: Targówek.

Badany: Tu nie mam żadnych skojarzeń... Tutaj jest taki zapach specyficzny, ja się...

Ja: Święty Jakub.

Badany: Jak się z dyskoteki idzie zapalić na zewnątrz.

Ja: Ale pod świętym Jakubem konkretnie? <śmiech>

Badany: No patrzy się na św. Jakuba.

Ja: No to też koniecznie musi Pan zapisać ten zapach.

Badany: Święty Jakub kojarzy mi się też z innym zapachem, to jest kościelny zapach.

Ja: Czy inne miejsca kojarzą się Panu jeszcze z jakimiś innymi zmysłami? Taki pierwszy odruch.

Badany: Na pewno ze smakiem mi się kojarzy... Znaczy Pałac Kultury i Kino Muranów to raczej nie, ale to jednak miejsca tutaj.

Ja: W Śródmieściu.

Badany: Te kluby, restauracje, bary. To mi się kojarzą ze smakiem. Smak domu, gdzie ta Ochota? Smak domu. Tu smaku nie mam.

Ja: Wzrok czy gdzieś się pojawia? Wzrok i słuch jeszcze.

Badany: Wzrok jest też tu.

Ja: Czyli Śródmieście.

Badany: Tu na pewno, tak jak opowiadałem, z Pałacu Kultury, panorama.

Ja: To przy nim też bym prosiła o "W" postawienie, tutaj obok.

Badany: Wzrok... Nie wiem, czemu, ale tu.

Ja: Ursynów.

Badany: Wiem! Chyba dlatego, że dosyć często tam jeździłem, tak jest taka skarpa, taki uskok.

Ja: Tak, jest. I potem tam się zjeżdża w dół.

Badany: I tam jeszcze, nie wiem, jak jest teraz, bo dawno nie byłem, ale wcześniej było mnóstwo, jakieś takie niby pola uprawne, takie fajny kanałek tam płynie.

Ja: Tak, to nadal jest. A czy słuch gdzieś się pojawia?

Badany: Słuch gwaru miejskiego- bardzo lubię.

Ja: To może "SŁ" to będzie wiadomo, że to nie jest smak.

Badany: No i słuch tutaj, takiego spokoju.

Ja: Żoliborz, Kaskada.

Badany: Spokoju, cisza taka.

Ja: Czyli w Śródmieściu gwar, tutaj to. Dobrze. To teraz mam w takim razie pytanie, taką prośbę, żeby zaznaczył Pan najczęściej przemierzaną przez siebie trasę. Bardzo orientacyjnie tak krechę może być. Ale z jakiego do jakiego punktu jest najczęściej przemierzana trasa.

Badany: Ostatnio?

Ja: Tak.

Badany: Bo ja niby w Warszawie, ale jestem trochę takim nomadem. Znaczy może nie z

mieszkaniami, ale z trasą. No to tak...

Ja: Jak Pan pokonuje tę trasę i ile czasu to zajmuje?

Badany: Trasa trwa ponad godzinę, chyba, że wyjdę wcześniej to trwa czterdzieści minut, nawet mniej może. W piątki trwa nawet dwie godziny.

Ja: A w jaki sposób?

Badany: W jaki sposób? Samochodem.

Ja: Czy tutaj z kolei ta trasa kojarzy się Panu z którymś ze zmysłów?

Badany: Nie chciałbym nagrywać. Z takim zmysłem... Zmysłem przekleństwa. <śmiech>

Ja: A to jest bardzo powszechne wśród polskich kierowców, a warszawskich szczególnie, proszę wierzyć.

Badany: Czy ja wiem...

Ja: Złość raczej?

Badany: Tak, raczej bardziej taka bezsilność.

Ja: Korki? Czy to z tego wynika, czy z jakiś jeszcze innych rzeczy?

Badany: Tylko i wyłącznie z korków.

Ja: O co chodzi z tym byciem nomadem w Warszawie?

Badany: Historycznie bardzo długo pracowałem tak, później pracowałem tak, potem pracowałem... No i tutaj były różne trasy- albo było tak...

Ja: No dobra, to trochę hardcore już.

Badany: ...albo było tak. Teraz przez jakiś czas jestem związany tą trasą, natomiast dodatkowo, znaczy tak- już od przyszłego miesiąca zmieni mi się na tak, bo tu jest

Ja: To tutaj się przenosi firma, prawda?

Badany: Ja nie pracuję w jednej firmie, więc mam klientów porzsiewanych i tu i tu.

Ja: Ok. Więc mam jeszcze jedno pytanie- czy są w Warszawie jeszcze miejsca, oprócz tych, które Pan zaznaczył, które od razu się kojarzą albo z zapachem albo ze smakiem albo ze wzrokiem. Z jakimś zmysłem, znaczy Pan myśli przyjemny zapach, nieprzyjemny, to, jakby takie od razu pierwsza myśl. Może takich miejsc nie być, może jeszcze są.

Badany: Znaczy tak- z najlepszym smakiem w Warszawie kojarzy mi się miejsce, o którym jeszcze nie wspominałem i to jest tutaj i to jest restauracja.

Ja: Jak się nazywa?

Badany: Tokio.

Ja: Ok i to jest smak. To jeszcze jakby Pan napisał, że to smak. Ok. czy coś się jeszcze kojarzy z jakimiś zmysłami oprócz tych miejsc, które mamy już zaznaczone? Przyjemnymi i nieprzyjemnymi.

Badany: Bardzo nieprzyjemny, tu w ogóle miejsce Praga Północ i Południe. To jest zły smak, zły zapach, zły jak to się mówi, widok. Wzrok, widok.

Ja: Tak, jest w porządku.

Badany: I to ogólnie, to jest takie miejsce, jak to się nazywa...

Ja: Wrażenie po prostu.

Badany: Takie...tak. Tak się zapiąłem. Bardzo przyjemny smak, zapach- cały Żoliborz. Gdzie nie pójde to bardziej dostrzegam pozytywy, niż negatywy.

Ja: Ok, to teraz cztery krótkie pytania i jak najszybsza odpowiedź: Jak pachnie Warszawa?

Badany: Gwarem.

Ja: Pachnie.

Badany: Pachnie gwarem. Czyli pachnie dużą ilością ludzi, takim zmieszonym potem ze zmieszanymi perfumami, gdzieś tam, a oprócz tego z przechodzącym też żebrakiem, pijaczkiem.

Ja: Dobrze. Jaki dźwięk wydaje Warszawa?

Badany: Dźwięk tramwajów.

Ja: Jaka Warszawa jest w dotyku?

Badany: W dotyku? To nie moje zmysły.

Ja: Jak smakuje Warszawa?

Badany: Smakuje różnorodnością.

Ja: Ok. To teraz za tą część bardzo dziękuję, teraz przechodzimy do pustej kartki.

Badany: A teraz odtwórzmy to.

Ja: <śmiech> **Nie, to nie jest sprawdzanie pamięci. Ja bym poległa na tym na przykład. Teraz jest prośba, żeby na tej kartce spróbował Pan narysować, czy też opisać, tutaj bardzo jakby różne mogą się pojawiać i słowa, mogą się pojawiać symbole i tak dalej swoją Warszawę, czyli wszystko to, co się składa na Pana obraz miasta. To może być krótkie, długie, ale żeby Pan powiedział dlaczego to się tutaj znajduje. Jeżeli rysowanie nie jest Pana mocną stroną, mogą się pojawić słowa, które tworzą to miasto. Wszystkie rozwiązania są dobre, proszę się nie bać.**

Badany: Co się składa na Warszawę?

Ja: Pana, gdyby miał Pan narysować swoją Warszawę- co by było tą Warszawą.

Badany: O Matko, to straszne jest...

Ja: Straszne jest? <śmiech> Wszyscy przeżyli, jeszcze nie ma ofiar.

Badany: Trzeba było ostrzec przez telefon.

Ja: Nie, bo wtedy dużo osób miałyby instynkt ucieczki. Na przykład brała w tym udział także moja przyjaciółka z ASP, która powinna teoretycznie cudownie rysować, a jak zobaczyła co powstało, to powiedziała, że to jest masakra i w ogóle koszmar jakiś <śmiech> Natomiast co Pan rysuje, proszę powiedzieć, co to jest.

Badany: Ja tu rysuję dużo knajp.

Ja: Dużo knajp, dobrze. Ok.

Badany: Nie wspominałem...

Ja: No właśnie, co to jest?

Badany: Stare Miasto.

Ja: Stare Miasto, ok.

Badany: Ale małe strasznie. Ok.

Ja: Co to jest?

Badany: To jest sypialnia Warszawy. Powiedzmy, bo tu jest i tu jest i jeszcze się robi tutaj. Ja nie wiem, o co chodzi. (północ, południe, zachód Warszawy)

Ja: To znowu jest pytanie bardziej na zasadzie...

Badany: Jest coś bardzo fajnego...

Ja: O! O to właśnie, o takie rzeczy chodzi. Wisła. Znowu to, bez czego by nie było Pana miasta. To jest chyba najłatwiejsze.

Badany: Bez czego by nie było? Oczywiście bez klientów moich.

Ja: Czyli bez pracy.

Badany: To jest skręcone trochę, wizja takiego przedsiębiorcy, powiedzmy.

Ja: I co jeszcze to miasto w Pana głowie tworzy? Jak Pan powie stop, że jest dość, to jest dość.

Badany: Dobrze, no to jeszcze zobaczymy, co tam jeszcze, czy zostało coś jeszcze w tym świecie.

Ja: Mogą być jakieś symbole, mogą być no wszystko, co Panu przychodzi do głowy, takiego Pana miasta.

Badany: Ok, to jest...

Ja: Dużo Pan chodzi, prawda?

Badany: Obecnie mało chodzę, ale jak się prowadzałem...

Ja: <śmiech> **Znaczy taką mapę imprezową będzie Pan rysować.**

Badany: Znaczy mapa imprezowa to w ogóle była bardzo rozstrzelona, natomiast tu była mapa prowadzania to jest z tą [REDACTED] tak? Oczywiście były różne trasy.

Ja: <śmiech> **Nie jedna? Cały czas ta sama?.**

Badany: ...że nudziarz. Żeby zamiast zmieniać trasę zmieniał panienki ;)

Ja: Tak, to mój tata robił tak samo dokładnie, opowiadał mi ze szczegółami.

Badany: Co tam jeszcze... Tutaj jest...

Ja: ...strasznie. Zrozumiały dosyć symbol- piraci.

Badany: To tutaj, tak.

Ja: Bardzo fajna ta mapa wychodzi, szczerze mówiąc.

Badany: Trasa poimprezowa, bo tu jest dużo, najwięcej imprez takich prywatek- to są prywatki. Wszyscy poszli, pojechali na Ursynów i to jest trasa taka, którą się przemierza, to jest oczywiście trasa metra.

Ja: No tak i to metro dowozi, oczywiście.

Badany: Także aż się dziwię, że aż tyle ludzi spotykam w metrze trzeźwych. Ja to zwykle korzystam jak trzeba, tylko...

Ja: Jest taka pewna pora, kiedy jest mniej trzeźwych, więcej jednak nietrzeźwych. I są momenty, kiedy trzeba uważać na buty.

Badany: I to, czego mamy ciągle za mało, czyli mosty. I jest takie miejsce, które chciałbym bardzo zobaczyć, a jeszcze nie miałem okazji. To jest Centrum Nauki Kopernika. Byłem tuż

obok, tam w bibliotece, długo siedziałem, ale...

Ja: Ale bo tutaj trzeba wykupywać wcześniej bilety i tak naprawdę jest bardzo dużo... Najlepiej teraz jest taka opcja Centrum Nauki Kopernik dla dorosłych, gdzie nie ma dzieci na ekspozycji wieczorami. I to jest dużo sensowniejsze, bo normalnie jest straszny wrzask. No to co, jeszcze coś by Pan dodał, czy już to jest to?

Badany: No, jeszcze niestety punkty naukowe.

Ja: No, właśnie bo ich jest jakoś bardzo dużo.

Badany: Tak, w moim przypadku punkty nauki, czyli w sensie mojej nauki.

Ja: Tak, właśnie mówię, że ich jest bardzo dużo.

Badany: Nie wiem, czy jest bardzo dużo.

Ja: W czasie naszego wywiadu wylapałam co najmniej trzy albo cztery.

Badany: No tak, jest tutaj jest...

Ja: Czyli to jest Koźmiński?

Badany: Koźmiński. Jest tutaj UKSW. Tutaj przez chwilę był...

Ja: A czemu to jest tak napisane?

Badany: "Edu".

Ja: A, "edu", dobrze.

Badany: Tu był [REDAKTOR] przez chwilę. No oczywiście jest tutaj gdzieś, to jest Uniwersytet. Coś tu jeszcze jest?

Ja: Z czym one są wszystkie związane, bo to są bardzo dobre miejsca nauki generalnie.

Badany: Ze mną.

Ja: Jakie kierunki Pan tutaj wybiera? Bo to jest jakaś oszalamiająca ilość.

Badany: A przepraszam, jeszcze tutaj chwilę. Ale to chwilę tylko. Tu było pół roku na matematyce na UW, bo to było w tych czasach, kiedy po prostu chciałem iść na informatykę. No i zdawałem z matematyki egzamin i pierwszych siedemdziesiąt osób wycinano na informatykę, a reszta zostawała na matematyce. No i po pół roku udało mi się przekonać, że jednak matematyka nie interesuje mnie tak bardzo. A jeszcze- to stwierdziłem, że nie ma co. No a potem dziewczyna mnie rzuciła i w ogóle.

Ja: Może miała słabość do matematyków, a jak się okazało, że już nie, no to... <śmiech>

Badany: Potem poszedłem do policealnej szkoły, zrobiłem technika informatyka. To był ten Zespół Szkół Elektronicznych na Żoliborzu.

Ja: Na Zajęczka tam.

Badany: Na Zajęczka. Jednocześnie na drugim roku tej szkółki stwierdziłem, że nie ma co- ze studiów uciekłem, ale trzeba wracać. No to wróciłem. Wtedy ta szkoła była tutaj.

Ja: Koźmiński?

Badany: Koźmiński. Jeszcze był na Hożej chyba kawałek, czy na Wilczej, No, ale finalnie się przeniósłem tutaj i tutaj udało mi się studiować trzy lata. To znaczy wystudiowałem trzy lata, ale w trakcie dwunastu lat. Czyli, no bo...

Ja: I co to był za kierunek tutaj?

Badany: To było zarządzanie i marketing. No i został mi jeden egzamin i tak się ciągnął, pan przy okazji którejś poprawki mówi: "Panie [REDAKTOR] nie mamy się co oszukiwać, Pan u mnie już tego nie zaliczy". Ja byłem młody, głupi, stwierdziłem, że to mam w dupie w takim razie. Mam tutaj pracę, w której mnie doceniają, jestem już kierownikiem, wszyscy mnie na rękach noszą, także nie będę się uczył. Po prostu mam pracę, to mam co robić. No, ale jak się zaczęły zmiany w firmie, to stwierdziłem, że jednak trzeba wrócić i dokończyć, bo otworzyłem CV i...

Ja: No tak.

Badany: No i wróciłem. Dokończyłem ten licencjat plus zostałem w szkole jeszcze, bo chciałem zrobić magisterkę, ale jednocześnie obejrzałem się do...bo tam były zniżki na MBA dla kadry IT. No i jedno i drugie wziąłem.

Ja: Trochę dużo.

Badany: Tylko że się okazało, że są zajęcia w tych samych godzinach, w tych samych dniach, ja podwójnie płacę tylko.

Ja: Bez sensu kompletnie.

Badany: No więc wybrałem w końcu MBA, także zrobiłem MBA, bo jest bardziej na rynku.

Ja: Zdecydowanie. A ten Koźmiński ma dobry program zresztą.

Badany: A w między czasie w ogóle wracałem trzy razy, także trzy prace licencjackie napisałem. Ale zawsze nie miałem absolutorium... Więc zrobiłem tego MBA no i wtedy z pracą się pożegnałem tą daleką, więc założyłem własną działalność no i trzeba było się jeszcze doszkalać. Ale wtedy przy własnej działalności jest pewna dowolność. Dodatkowo są kursy dofinansowane z Unii i tak dalej, studia też. Dzięki systemowi bolońskiemu mogę po licencjacie już na podyplomówki chodzić, więc tu ten [REDAKTOR] za osiemset pięćdziesiąt złotych za cały rok, co drugi weekend, obiadek pełen, cudowny. Jeszcze jak byłem starostą, to tam jeszcze za kolegów, których dopisywałem do listy talony na obiad, nie. Audyt organizacyjny. Najróżniejsze maści audytu- audyt finansowy, audyt HR, audyt twardego, miękkiego, te assessment center, takie na granicy psychologii i tak dalej, audyt marketingowy i strategiczny. No i to była ta szkoła, ale ponieważ ja świadczę usługi, to jest no tam, gdzie T-mobile,

złapałaś mnie.

Ja: Tak, tak.

Badany: Powiedzmy w kwestii ochrony danych osobowych, więc dużo miałem kontaktu z prawnikami. I tak, mnie po pierwsze nie było wygodnie z nimi rozmawiać, po drugie no trochę dużo kasy mi szło.

Ja: Czyli na prawo?

Badany: No i poszedłem na prawo, w efekcie na UKSW, ponieważ na Uniwerku jest po pierwsze drogo, no ale drogo, to jeszcze- w koszty się wrzuca. Z tym, że na Uniwerku są takie dziwne te godziny, nie ma takich weekendowych, czysto weekendowych zajęć.

Ja: No tak, to prawda.

Badany: Zresztą nie poszedłem na UKSW, poszedłem do Koźmińskiego. Nie wiem, może nie chciałem trochę iść do Koźmińskiego, bo całe życie związane z jedną uczelnią to tak dziwnie. Jeszcze prywatną, to wszyscy powiedzą "No tak to już od pewnego momentu to już zacząłeś po prostu płacić za dyplomy", ale krąży opinia, że Koźmiński jest taki bardzo praktyczny. Przygotowuje bardzo praktycznie. I mało tego- udaje im się jednocześnie praktycznie uczyć i jednocześnie uczyć odpowiednio jakościowo. Czyli że oni nie są bezbronni na aplikacjach, ale oni pracują cały czwartek, piątek, sobota, chyba podobnie, jak UW. Więc to też odpada.

Ja: Bez sensu, faktycznie. Czwartek, piątek- dwa dni jednak odpadają z pracy. Czyli tu prawo?

Badany: Więc zostało tutaj prawo, jestem teraz na drugim roku i robię dodatkowo awansem, bo już nie mam czasu za bardzo w moim wieku, robię awansem przedmioty z trzeciego roku. A tutaj, na Uniwerku, no to trafiłem dlatego, że no kurcze, no wszystko jest, dużo szkół, jestem wszechstronny, natomiast nie mam tego tytułu magisterskiego.

Ja: I jaki kierunek tutaj, politologia w takim razie?

Badany: Tutaj przyszedłem na bezpieczeństwo wewnętrzne z racji tego, że z kolei tutaj się uczę z jednej strony, tutaj się uczę z drugiej strony. Znaczący z racji tego, co wykonuję, tak. Ta ochrona danych osobowych, często jeszcze jakieś wykłady, jakieś szkolenia i na konferencje jeżdżę. To "Chroń dane, prywatność" i tak dalej, a tutaj na bezpieczeństwie wewnętrznym to jest punkt widzenia służb.

Ja: No właśnie, bardzo ciekawe zresztą to jest.

Badany: Także mam takie zderzenie- bardzo fajne, już mam od razu gotowych pięć możliwych tematów na pracę magisterską.

Ja: Nie wiedziałam, że my tutaj taki kierunek mamy w ogóle. Dobrze, dziękuję bardzo.

